

Zbigniew Kuźmiuk: Jarosław Kaczyński obiecuje pomoc frankowiczom



1. We wczorajszym wydaniu tygodnika „wSieci” ukazał się wywiad z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim pod znanym tytułem „Musimy jeszcze przyspieszyć”.

Odpowiadając na pytanie przeprowadzających wywiad braci Karnowskich o rozwiązanie problemów ludzi, którzy nabyli toksyczne instrumenty finansowe w postaci tzw. kredytów frankowych i tzw. polisolokat, prezes Kaczyński mówi „że ludzi nie można oszukiwać, a państwo ma obowiązek ludzi przed lichwą i takim wyzyskiem bronić”.

I dodaje „obiecuję, że bez względu na różne opory i płacze, zapewne także w naszym obozie, uwolnimy Polaków z tej niewoli”.

Dalej mówi też, „że będzie to poważna operacja, która musi brać pod uwagę kondycję banków ale całkowicie możliwa do wykonania. Będzie musiał się w to zaangażować Narodowy Bank Polski”.

2. Przypomnijmy tylko, że niedawno Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) opublikowała komunikat o skutkach tzw. ustawy frankowej przygotowanej przez Kancelarię Prezydenta, z mocnym stwierdzeniem, że jej wprowadzenie w życie będzie skutkowało stratami rzędu 67 mld zł dla banków, które takich kredytów udzielały (co wchodzi w skład tych strat, KNF jednak nie wyjaśnił).

Z kolei w lutym tego roku Narodowy Bank Polski (NBP) ogłosił, że według jego wyliczeń przewalutowanie tzw. kredytów frankowych według mechanizmu przygotowanego w prezydenckim projekcie ustawy dotyczącej tych kredytów będzie kosztowało banki około 44 mld zł.

Jak stwierdził NBP taki byłby koszt zwrotu tzw. spreadów walutowych pobranych od klientów spłacających tzw. kredyty frankowe, a także koszt przewalutowania tych kredytów po tzw. kursie sprawiedliwym liczonemu indywidualnie dla każdego kredytobiorcy.

To spore rozbieżności, Kancelaria Prezydenta zwracając się do KNF z konkretnymi pytaniami o policzenie kosztu każdej umowy tzw. kredytu frankowego, oczekiwała precyzyjnej odpowiedzi, natomiast Komisja znowu oparła się na ankietach skierowanych do zainteresowanych banków, które przyjęły strategię straszenia prezydenta i rządu skutkami przewalutowania.

Precyzyjnej odpowiedzi KNF-u na pytania zadane przez urzędników prezydenta Andrzeja Dudy nie ma, natomiast w przestrzeni publicznej pojawiają się sumy strat banków udzielających tzw. kredytów frankowych, przypisujące wręcz o zawrót głowy.

3. Taka strategia straszenia jest zresztą realizowana w tej sprawie od momentu kiedy stała się ona publiczna, straszili już poprzedni rząd zagraniczni właściciele banków, które takich kredytów udzielały, Związek Banków Polskich (ZBP), teraz dołączyli do tego wspomniani NBP i KNF.

Jeszcze większe wrażenie może robić podana przez KNF łączna suma strat wynosząca aż 320 mld zł jakie na operacji przewalutowania tzw. kredytów frankowych poniosą jej zdaniem banki, budżet państwa i kredytobiorcy.

Jak to jest możliwe, skoro wymieniona kwota jest dwukrotnie większa od wartości tzw. kredytów frankowych, którą do spłacenia teraz mają posiadacze tych kredytów, KNF do tej pory jednak nie wyjaśnił?

KNF podając przykłady swoich wyliczeń przestawił między innymi sytuację w której na umowie kredytu w wysokości 300 tysięcy złotych po średnio 8 latach spłacania, po przewalutowaniu, straty banku wyniosłyby aż 590 tysięcy złotych czyli byłyby wyższe od obecnego salda tego kredytu wynoszącego 490 tysięcy złotych.

4. Teraz prezydenta i rząd straszy KNF prezentując wyliczenia oparte o ankiety jakie wypełniły zainteresowane banki, które do swoich strat po przewalutowaniu tzw. kredytów frankowych zapewne wliczyły świadczenia pobrane nienależnie (tzw. spready), a także utracone przyszłe zyski.

W tej sytuacji rząd musi być bardziej stanowczy wobec obecnego kierownictwa KNF, a jeżeli do rozwiązania tego problemu dołączy także NBP, to przepychanki wokół projektu tzw. ustawy frankowej przygotowanej przez Kancelarię Prezydenta, wreszcie się skończą, a blisko 700 tysięcy posiadaczy tych kredytów wreszcie zostanie „uwolnionych z tej niewoli”.

Zbigniew Kuźmiuk

fo. T. Gutry